

HANS BOCHINSKI i JOHANNES KALISCH (*Leipzig*)

STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE NA ŚLĄSKU W ŚWIETLE RELACJI PRUSKICH URZĘDNIKÓW Z ROKU 1882

Zagadnienie rozwoju stosunków językowych i narodowościowych na Śląsku stanowi jeden z najtrudniejszych i najbardziej spornych problemów, które nasuwają się przy badaniu historii tej dzielnicy. W ciągu ostatnich lat zajmowali się nim niejednokrotnie zarówno polscy, jak i niemieccy historycy, zwracając szczególną uwagę na oddziaływanie pruskiej polityki germanizacyjnej w XIX w. Wśród licznych prac polskich¹ wyróżniają się zwłaszcza dwa tomy wydawnictw źródłowych, poświęcone walce ewangelików-Polaków z Dolnego Śląska o utrzymanie ich narodowości i mowy², oraz opracowania wrocławskich historyków: J. Gierowskiego³ i A. Galosa⁴, którzy wykorzystują nowe źródła czy też dają ogólny przegląd dzisiejszego stanu badań polskich w tym zakresie. Ze strony niemieckiej ostatnio zajmowali się tymi kwestiami m. in.

¹ Porównaj m. in. J. Pełczyńska, *Polskość prowincji śląskich w pierwszej połowie XIX wieku* (Sobótka, R. I, 1946, s. 242-254); G. Labuda, *Dokumenty polskości Śląska z początku XIX w.* (Sobótka, R. II, 1947, s. 413-420); Z. Kaczmarczyk, *Problem germanizacji Śląska w świetle nowych badań* (Przegląd Zachodni, R. III, 1947, z. 11/12, s. 931-943 i R. IV, 1948, z. 2, s. 233 nn.); J. Wąsowicz, *Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej*, Wrocław 1947; B. Olszewicz, *Historia Śląska w świetle dawnych źródeł geograficznych, krajoznawczych i kartograficznych* (Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk, t. II, 1948); A. Rombowski, *Polacy-ewangelicy we Wrocławiu i okolicy* (Przegląd Zachodni, R. IX, 1953, z. 1, s. 31-63); K. Piwarski, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie Śląska (do roku 1914)* (Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, t. I, Wrocław 1954, s. 266 nn.).

² *Polacy-ewangelicy na Dolnym Śląsku w XIX w. i ich postawa narodowo-społeczna*, T. Bratus, S. Golachowski, W. Roszkowska, B. Samitowska, Poznań-Wrocław 1950/1951 (t. II i III wydawanych przez S. Wysłoucha „Materiałów do Dziejów Nowożytnych Ziemi Zachodnich”).

³ J. Gierowski, *Polskość Śląska w początkach XIX wieku w świetle nieznanego ankiety kościelnej z 1814 r.* (Sobótka, R. III, 1948, s. 409-445).

⁴ A. Galos, *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych* (Szkice z dziejów Śląska, wyd. pod red. E. Małczyńskiej, t. II, Warszawa 1956, s. 1-39).

E. Birke⁵ i W. Kuhn⁶, którzy wszakże nawiązują do „tradycyjnego” ujmowania przez niemiecką historiografię burżuazyjną misji kulturalnej Niemców na Wschodzie czy odrębności „polskich Ślązaków” (*Schlonsaken*)⁷ i w niewielkim stopniu wzbogacają materiałem faktycznym stan wiedzy w tej dziedzinie.

Badając liczebność i terytorium zamieszkane przez polską ludność Śląska w XIX w., można się oprzeć na dwu rodzajach źródeł: współczesnych opisach stosunków etnicznych i geograficznych i na oficjalnych pruskich statystykach, których wiarygodność nie może być wszakże przeceniana. Krytycyzm potrzebny jest, oczywiście, także przy wykorzystywaniu pierwszego rodzaju źródeł, ponieważ sprawozdawcy z zasady należeli do zamożnych warstw ludności niemieckiej albo po prostu, jak G. L. F. Hundrich⁸, byli urzędnikami pruskimi, którzy liczebność i rozprzestrzenienie się elementu niemieckiego na Śląsku często przeceniali albo świadomie wyolbrzymiali.

Wierny obraz stosunków narodowościowych na Śląsku na przełomie XVIII i XIX w. dali zwłaszcza A. Zimmermann⁹ i I. A. V. Weigel¹⁰. Obaj wytyczyli dość dokładnie przebieg niemiecko-polskiej granicy językowej¹¹ i uważali bez zastrzeżeń, że polska ludność tej pruskiej prowincji stanowi część narodu polskiego. Wkrótce potem, wraz ze wzrostem germanizacyjnych tendencji władz, podniosły się wszakże coraz mocniejsze głosy, które zaprzeczały przynależności *Schlonsaków* do narodu polskiego, a ich mowę wyszydzały jako *Wasserpölnisch* czy po prostu jako język

⁵ E. Birke, *Schlesiens Schicksal*, Düsseldorf-Köln 1951.

⁶ W. Kuhn, *Siedlungsgeschichte Oberschlesiens*, Würzburg 1954.

⁷ Typowym przedstawicielem tej „starej szkoły” był M. Laubert, *Die preussische Polenpolitik von 1772-1914*, 3 verb. Aufl., Krakau 1944 (o Śląsku s. 171 nn.).

⁸ G. L. F. Hundrich, *Nachrichten über die polnischen und die anderen ausser-deutschen Sprachverhältnisse der Provinz Schlesien* (Uebersicht der Arbeiten und Veränderungen der Schlesienschen Gesellschaft für vaterländische Cultur, t. XXXIV, 1843, s. 45 nn.). W swym opisie zużytkowuje on wyniki urzędowych statystyk narodowościowych z 1828-1840. Jak zauważa Gierowski, *op. cit.*, s. 426, Hundrich chciał przedstawić postępy niemieckie w latach 1810-1843. Z tego powodu przyjął on liczbę Polaków w r. 1810 wyższą, a w 1843 niższą, niż była w istocie. Pełczyńska, *op. cit.*, s. 242, i Galos, *op. cit.*, s. 13, uważają natomiast Hundricha za obiektywnego sprawozdawcę.

⁹ A. Zimmermann, *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. I—XIII, Brieg 1783-1796.

¹⁰ I. A. V. Weigel, *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien*, t. I—X, Berlin 1800-1806.

¹¹ Linia ta została przedstawiona kartograficznie na podstawie danych Zimmermanna przez P. J. Partsch, *Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk*, t. I, Breslau 1896; J. Peukert, *Schlesische Volkskunde*, Leipzig 1928, i J. Gierowski, *op. cit.*, s. 415. Również na zachód od tej linii istniały liczne polskie wyspy językowe. Także graniczący z Poznańskiem pow. górski był zamieszkany w dużej mierze przez Polaków.

„Hotentotów”¹². Pod pretekstem potrzeby usunięcia „resztek barbarzyństwa” domagano się prędkiej germanizacji mówiących po polsku Ślązaków, którą władze miałyby przeprowadzać przede wszystkim poprzez szkołę i Kościół¹³. W sprawie stosunku władz państwowych i kościelnych do Polaków rozgorzała z początkiem lat czterdziestych zacięta polemika, która wskazała na rosnącą wrogość wobec Polaków rządzących sfer niemieckich¹⁴. Tylko niewiele osób o postępowych przekonaniach, jak właściciel ziemski spod Tarnowskich Gór Karol von Koschützki¹⁵, pastor Robert A. Fiedler z Międzyboża¹⁶, a zwłaszcza Józef Lompa¹⁷, wystąpiło

¹² Por. J. Firscher, *Königliche Verordnungen Friedrichs II. die polnische Sprache in Oberschlesien betreffend* (Schlesische Provinzialblätter, t. LXXXV, 1827, s. 560 nn.). Przeciwni zniesławianiu tzw. *Wasserpolaków* wypowiedali się już w 1791 r. tarnowski pastor Pohle i wrocławski profesor J. G. Schummel. W 1821 r. przyłączył się do nich opolski radca konsystorski J. S. Richter. W tym samym roku dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Bandtkie, który pracował długi czas jako polski nauczyciel we wrocławskim gimnazjum, opublikował rozprawę *Wiadomości o języku polskim w Szląsku i o polskich Szlązakach*, w której kładł wyraźny nacisk na wspólnotę etniczną i językową polskich Ślązaków i pozostałych Polaków.

¹³ J. W. Holenz, *Die deutsche Sprache als Schulsprache und Unterrichtsgegenstand in den Elementarschulen der jenenen Distrikte Schlesiens, wo noch die polnische die Sprache des Volkes ist*, 1835. Por. również K. Kolbe, *Zur Geschichte der Eindeutschung Oberschlesiens bis zum Tode des Ministers von Altenstein* (Oberschlesien, R. XVI, 1917); Laubert, *op. cit.*, s. 177 nn.; K. Piwarski, *op. cit.*, s. 274 nn.

¹⁴ Jasny obraz w tej sprawie dają liczne wypowiedzi opublikowane w „Schlesische Provinzialblätter”. Należy wskazać jedynie na W. Wuttkego, *Der Sprachenkampf in Oberschlesien*, t. CXX, 1844, s. 82-85, i S. Splittgerbera, *Auch noch eine Ansicht über den sogen. Sprachenkampf in Schlesien*, t. II, 1848, s. 485-487. Dalsza literatura u Galosa, *op. cit.*, s. 8, przyp. 18.

¹⁵ W r. 1841 żądał Koschützki dopuszczenia polskich przedstawicieli do sejmu prowincjonalnego (por. Galosa, *op. cit.*, s. 8). W memoriale do rządu i w prasie wypowiedział się przeciwko germanizowaniu polskich Ślązaków i żądał, aby zachęcać urzędników zatrudnionych w polskich prowincjach do uczenia się mowy polskiej. Co sądziła nacjonalistyczna historiografia niemiecka o Koschützki, pokazują najlepiej wypowiedzi Lauberta, który w swym cytowanym dziele (s. 185) pisze, że ów, wykorzystując swoje osobiste stosunki z podziwu godną wytrwałością, nagabywał władze aż do króla włącznie jak również wrocławskie i berlińskie sejmy nieustannymi zażaleniami o rzekomym krzywdzeniu polskiego języka. Zupełnie inną ocenę działalności Koschützkiego dał M. Tyrowicz, *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym 1846-1849*, Warszawa 1949.

¹⁶ Z okazji posiedzenia duchownych ewangelickich w Sycowie R. Fiedler skierował ostre ataki przeciwko germanizacyjnej polityce władz (por. K. Piwarski, *Historia Śląska w zarysie*, Katowice-Wrocław 1947, s. 326). W swoich artykułach: *Die polnisch redenden Evangelischen in Schlesien* (Der Prophet, t. I, 1842, s. 434-439) i w *Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier*, Breslau 1844, bronił on polskiego języka i kultury przed przesładowaniami ze strony nacjonalistycznych publicystów niemieckich. Rozprawy Fiedlera zawierają jednocześnie wiadomości o zasięgu ludności polskiej na Dolnym Śląsku w połowie XIX w.

¹⁷ Nie ma jeszcze ostatecznej oceny roli Lompy, jakkolwiek ukazała się pewna ilość biograficznych szkiców: K. Prus, *Józef Lompa*, Bytom 1913; J. Ender, *Józef*

energicznie w obronie interesów ludu polskiego¹⁸. Zabezpieczenie praw mowy polskiej stało się jednym z najważniejszych postulatów mas ludowych w polskich częściach Śląska Górnego i Dolnego w dobie rewolucji 1848—1849¹⁹. Orędownikami tych żądań zostali we frankfurckim kościele Sw. Pawła chłop Kristian Minkus²⁰, a w berlińskim parlamencie duchowny bytomski Józef Szafranek²¹.

Kiedy w końcu XVIII w. wsie na Górnym Śląsku (na wschód od linii wytyczonej przez Zimmermanna, Partscha, Peukerta i Gierowskiego) były prawie wyłącznie²², a w dolnośląskich powiatach: sycowskim, na-

Lompa. Zarys biograficzny, Katowice 1947; K. Piwarski, *Józef Lompa* (Wiedza i Życie, R. XVI, 1947, z. 10). Jego działalność literacką omawiają m. in.: W. Szewczyk, *Śląski trud literacki. Pisarze śląscy XIX i XX wieku* (Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk, t. II, 1948, s. 569 nn.); S. Pietraszko, *Telegraf górnośląski. Kartka z dziejów prasy polskiej na Śląsku* (Sobótka, R. VII, 1952, s. 164 nn.).

¹⁸ W przeciwieństwie do Lauberta, *op. cit.*, s. 183/184, trzeba tu podkreślić, że opolski inspektor szkolny Bernhard Bogedain nie należał do „obronców polskości”. Starał się wprawdzie o wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego do górnośląskich szkół ludowych, kazał sprowadzać polskie podręczniki szkolne z Poznania, troszczył się o dokładne wykłady języka polskiego w seminariach dla nauczycieli, dążył jednak w ten sposób tylko do tego celu, aby stworzyć lepsze warunki do wywierania wpływu na młodzież w „pruskim duchu”. Bogedain tak pisze do swego kolegi Kellnera: „Germanizacja winna być pozostawiona łagodnemu wpływowi życia. Im bardziej wykształcony jest lud, nawet w języku polskim, tym bardziej będzie wrażliwy na niemieckość...” Jednocześnie chciał on przeciwdziałać tą drogą „szkodliwej” (rewolucyjnej) działalności wśród Polaków. W ten sposób wyjaśnia się, dlaczego władze aprobowaly jego politykę. Od stycznia 1849 r. wydawał on „Gazetę Wiejską dla Górnego Śląska”, w której każdy ruch polskiego patriotyzmu był zwalczany i wszystkie socjalne żądania i akcje mas ludowych były zasadzane. Słusznie stwierdza Piwarski, *Walka...*, s. 297, że Bogedaina można uważać poniekąd za pioniera późniejszych metod Centrum, które było zwolennikiem germanizacji przy pomocy „umiarkowanych środków” i przeciwdziało wszystkim objawom socjalnego radykalizmu.

¹⁹ Por. M. Tobiasz, *Śląsk w latach 1845-1848* (W stulecie Wiosny Ludów, t. I, Warszawa 1948, s. 215-266); K. Popiołek, *Polska „Wiosna Ludów” na Górnym Śląsku* (Sobótka, R. III, 1948, s. 1-77); S. Kieniewicz, *Rok 1848 w Polsce. Wybór źródeł*, Wrocław 1948; Piwarski, *Walka...*, s. 283 nn.

²⁰ H. Menz, *Die Wahlen im Kreise Kreuzburg und die Tätigkeit der Abgeordneten in Frankfurt und Berlin 1848/9* (Oberschlesien, t. XII, 1914/15); K. Popiołek, *Kristian Minkus, trybun śląskiej rewolucji*, Katowice 1948.

²¹ J. Ender, *Suspensa ks. Szafranka* (Zaranie Śląskie, R. XIX, 1948, z. 1); Popiołek, *Polska „Wiosna Ludów”...*, s. 23 nn.; Piwarski, *Walka...*, s. 291 nn. Obok Szafranka zostało wybranych dalszych 10 polskich posłów z Górnego Śląska do berlińskiego Zgromadzenia Narodowego. O ich działalności por. F. Szymiczek, *Działalność posłów górnośląskich w pruskim Zgromadzeniu Narodowym w Berlinie w roku 1848* (Zaranie Śląskie, R. XIX, 1948, z. 1).

²² Galos, *op. cit.*, s. 3. Sami przez Fryderyka II osiedleni na Górnym Śląsku koloniści zostali w większej części spolonizowani. Gierowski, *op. cit.*, s. 430, stwierdził, że około r. 1814 spośród 130 wsi skolonizowanych 66 miało charakter czysto polski, 49 w przeważającej części polski, a tylko 15 w przeważającej części niemiecki. Jeszcze

mysłowskim, oławskim, brzeskim, oleśnickim, milickim i trzebnickim, w poważnym rozmiarze zamieszkałe przez ludność polską i jeszcze dalej na zachód spotykało się względnie silne polskie wyspy językowe²³, w ciągu pierwszej połowy XIX w. obraz ten zmienił się na niekorzyść polskości. Jakkolwiek podjęte przez władze środki, przy pomocy których spodziewano się osiągnąć germanizację prowincji, wskutek oporu i nieustępliwego trwania polskich mas ludowych przy ich mowie ojczystej nie przyniosły skutków, których po nich oczekiwano, udało się jednak wszakże niemiecko-polską granicę językową — zwłaszcza na północnym odcinku — przesunąć na wschód, polskie wyspy językowe na Dolnym Śląsku albo całkiem zlikwidować, albo znacznie zmniejszyć oraz wzmocnić poważnie niemiecki element na Górnym Śląsku. Typowy dla stosunków górnośląskich (a także dla pewnych powiatów dolnośląskich) był fakt, że ludność polska składała się tutaj prawie wyłącznie z chłopów i robotników²⁴, podczas gdy właściciele ziemscy, przedsiębiorcy i większość drobnomieszczaństwa, a także urzędnicy, inżynierowie, technicy i specjaliści w górnictwie jak i w rozwijającym się przemyśle byli z reguły Niemcami (w mniejszej części zgermanizowanymi Polakami). Toteż walka przeciw feudalnemu i kapitalistycznemu wyzyskowi szła tutaj ręką w rękę z walką przeciwko uciskowi narodowemu²⁵. Gdy Niemcy wyciskali swe piętno na wyglądzie miast, to Polacy nadawali charakter wsi.

Między 1840 a 1867 r. nastąpiły dalsze postępy niemieczyzny na Dolnym Śląsku, gdzie doszło do nowego, znacznego przesunięcia granicy językowej na wschód. A. Galos wskazuje wyraźnie na to, że powstałe wtedy dla polskości straty były większe niż w poprzednich dziesięcioleciach czy też w okresie między 1861 a 1914 r.²⁶ Natomiast germanizacja Górnego Śląska uczyniła wtedy tylko niewielkie postępy i stosunek liczebności polskiej i niemieckiej ludności pozostawał prawie niezmieniony. Bliższe szczegóły na ten temat można zaczerpnąć z pruskich statystyk językowych.

w 1867 r. mówił J. Heimbrod o Górnym Śląsku jako o czysto polskim terenie, *Die deutsche Sprache in dem polnischen Oberschlesien* (Schlesische Provinzialblätter, Neue Folge, t. VI, 1867, s. 1-7 i 79-89).

²³ O Polakach we Wrocławiu i okolicy por. Rombowski, *op. cit.*, s. 31 nn. Dalsze wyspy językowe wymienia B. Boeckh, *Der Deutschen Volkszahl und Sprachgebiet in den europäischen Staaten. Eine statistische Untersuchung*, Berlin 1869, s. 92.

²⁴ Galos, *op. cit.*, s. 19/20; Piwarski, *Walka...*, s. 274 nn.; W. Długoborski. *Początki kształtowania się klasy robotniczej na Górnym Śląsku* (Kwartalnik Historyczny, R. LXI, 1954, z. 1, s. 150 nn.).

²⁵ J. Marchlewski, *Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego* (Pisma wybrane, t. I, Warszawa 1952, s. 458 nn.); por. również Piwarski, *Walka...*, s. 281 nn.

²⁶ Galos, *op. cit.*, s. 17.

Najstarsze wykazy statystyczne pod tym względem pochodzą z 1827 r.; przy ich pomocy miał być ustalony tzw. język kościelny. W 1828 r. starano się w rejencji opolskiej ustalić liczbę osób, które nie posługiwały się mową niemiecką. W 3 lata potem próbowali urzędnicy ująć wszystkie osoby, które w życiu publicznym mogły mówić po niemiecku i rozumieć niemieckie nabożeństwa. Te obliczenia dały dla każdej gminy mniej lub więcej dokładne liczby mieszkańców; powtórzono je w latach 1834, 1837 i 1840. Od 1843 r. wykazy językowe załączano do spisów ludności przeprowadzanych co 3 lata (do 1861 r.). Urzędowe statystyki językowe przeprowadzono także i opublikowano dla lat 1867 i 1890; w ciągu tego okresu zestawiali również sprawozdania o stanie stosunków językowych i narodowościowych poszczególni urzędnicy wyłącznie dla wewnętrznego użytku służbowego. Czy dają te pruskie statystyki językowe rzeczywisty obraz stosunków narodowościowych? Jeśli się uwzględni, że podział na Niemców i nie-Niemców między r. 1843 a 1858 następował według „mowy ojczystej” i że przy tym dokonujący spisów urzędnicy mieli daleko idące możliwości rozstrzygnięcia, czy osoba, która mówiła zarówno po polsku, jak i po niemiecku, należy do rubryki „Niemcy”, czy „Polacy”, wątpliwości co do wiarygodności ówczesnych statystyk będą na pewno uzasadnione. W 1861 r. ustalano przynależność według tzw. mowy rodzinnej. W tym wypadku zaliczano np. polską czeladź niemieckiego właściciela ziemskiego lub też polską służbę w niemieckim gospodarstwie do ludności niemieckiej. Także powołanych do wojska mężczyzn przy spisach z reguły nie uwzględniano albo od razu zaliczano do Niemców. Toteż już współpracownicy Królewskiego Pruskiego Biura Statystycznego, którym zresztą zawdzięcza się wiele cennych przyczynków dotyczących statystyk narodowościowych w państwie pruskim²⁷, podnosili zarzuty, że te błędy wpłynęły silnie na wyniki spisów²⁸.

Na podstawie zebranych przez urzędników materiałów zestawili w 1869 r. R. Boeckh tabele²⁹, które naświetlają rozwój stosunków narodowościowych na Śląsku i które tutaj w streszczeniu przytaczamy.

W ciągu 30 lat polska ludność Górnego Śląska wzrosła o okrągło 325 000 osób, liczba niemieckiej ludności podniosła się o około 202 000.

²⁷ [W. Dieterici—E. Engel], *Die Sprachverschiedenheiten der Bewohner des preussischen Staates nach den von den königlichen Regierungen im December 1858 angestellten Erhebungen* (Zeitschrift des Königl. Preussischen Statistischen Bureaus, R. I, 1860/61, s. 33-39); *Die Ergebnisse der Volkszählung und Volksbeschreibung nach den Aufnahmen von 3. December 1861 resp. Anfang 1862* (Preussische Statistik, H. V., Berlin 1864); K. Bramer, *Versuch einer Statistik der Nationalitäten im Preussischen Staate für das Jahr 1867* (Zeitschrift d. Königl. Preuss. Stat. Bureaus, R. XI, 1871, s. 359-371).

²⁸ Boeckh, *op. cit.*, s. 19 nn.

²⁹ *Ibid.*, s. 240-241.

Zgodnie z tym liczba polskich mieszkańców zwiększyła się o 77,68%, a niemieckich o 79,09%. Jeśli jednak weźmie się pod uwagę, że w tymże czasie mniej więcej 80 000 Niemców przybyło na Górny Śląsk z innych

Tab. 1. Ludność polska i niemiecka w powiatach rejencji opolskiej w latach 1828—1867

Powiat	Narodowość	1828	1840	1849	1855	1861	1867
Olesno	Niemcy	2 765	4 140	4 836	5 011	5 452	5 602
	Polacy	28 814	36 572	37 750	38 429	39 827	40 990
Lubliniec	Niemcy	3 162	2 639	3 405	3 690	4 510	5 414
	Polacy	24 953	36 463	37 505	37 592	39 418	39 650
Wielkie Strzelce	Niemcy	1 781	3 605	4 228	3 829	6 026	8 903
	Polacy	29 948	39 260	43 969	46 738	50 044	50 573
Opole	Niemcy	13 702	17 064	18 806	19 354	22 485	25 103
	Polacy	45 427	58 073	62 398	64 970	69 275	72 749
Niemodlin	Niemcy	24 503	29 463	33 438	33 100	34 797	36 244
	Polacy	2 733	4 993	3 579	5 123	4 355	3 691
Prudnik	Niemcy	28 161	35 476	37 945	37 927	40 525	42 559
	Polacy	27 766	33 201	35 199	36 663	39 571	42 100
Kozłe	Niemcy	9 921	19 703	10 497	8 202	9 326	11 309
	Polacy	25 825	30 283	41 719	44 183	49 172	52 289
Toszek — — Gliwice	Niemcy	5 308	8 247	10 736	12 649	17 817	21 459
	Polacy	40 511	50 589	52 057	53 990	58 092	60 388
Bytom	Niemcy	3 415	7 332	11 780	20 597	31 903	44 496
	Polacy	38 352	61 431	73 001	85 533	113 741	147 894
Pszczyna	Niemcy	2 653	8 632	9 020	9 469	8 413	10 088
	Polacy	43 987	53 890	53 057	54 663	67 312	75 148
Rybnik	Niemcy	3 603	4 810	5 540	6 053	7 810	8 576
	Polacy	34 972	50 458	49 700	52 323	59 710	62 569 ³⁰
Racibórz	Niemcy	6 971	14 619	16 264	17 082	17 830	20 492
	Polacy	50 921	39 637	39 042	39 902	45 708	61 363
Głubczyce	Niemcy	45 117	53 716	56 294	58 611	64 391	66 941
	Polacy	5 060	3 983	3 562	3 151	1 775	4 573
Kluczbork	Niemcy	7 107	8 805	9 905	9 097	10 292	12 581
	Polacy	19 488	26 533	27 220	26 979	27 863	28 156
Nysa ³¹ — — Grotków	Niemcy	97 314	111 848	118 198	121 891	127 641	137 778
	Polacy	80	29	—	9	2	—

³⁰ Zapewne błąd drukarski. Jak dowodził Brämer, *op. cit.*, s. 365, odpowiednia liczba wynosi 62 589. Ponieważ Boeckh w podsumowaniu podaje dla ludności polskiej dla r. 1867 liczbę 742 153, a suma przytoczonych przez niego cyfr dla poszczególnych powiatów wynosi tylko 742 133, poprawka Brämera jest zapewne słuszna.

³¹ Według danych Brämera, *op. cit.*, s. 365 w 1867 r. w pow. nyskim liczono 2036 Polaków. Należeli oni prawie wyłącznie do tamtejszego garnizonu pruskiego, w którym wtenczas polecono ustalić narodowość żołnierzy.

Tab. 2. Podział ludności Górnego Śląska w latach 1828—1867 według danych Boeckha³²

Rok	Niemcy	Polacy	Czesi i inni	Razem
1828	255 483 ³³	418 837 ³⁴	10 904	685 224
1840	330 099	525 395	41 570	897 064
1849	350 892	559 848	45 271	956 011
1855	366 562	590 248	48 270	1 005 080
1861	409 218	665 865	51 187	1 126 270
1867	457 545	744 189 ³⁵	41 611	1 243 345

dzielnic³⁵ oraz że przyrost naturalny u Niemców był nieco mniejszy niż u Polaków, nie można mówić jeszcze o germanizacji większych grup polskiej ludności. Silny i względnie równomierny wzrost elementu niemieckiego można właściwie stwierdzić tylko dla pow. bytomskiego i toszkowsko-gliwickiego, gdzie następował przyływ Niemców do miejscowości górniczych i przemysłowych. Prędką rozbudowa kopalń i hut w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym przyciągała również licznych przybyszów z Królestwa Polskiego i Galicji. O rozmiarach tej imigracji nie jesteśmy przecież dokładnie poinformowani.

Ogłoszenie cesarstwa niemieckiego otwarło nowy okres w polityce polskiej panujących klas w Prusach. Tendencje germanizacyjne władz wystąpiły teraz z podwójną siłą. W ramach rozpoczętej w 1871 r. walki kulturalnej³⁷ podjęto szereg kroków, które z czasem musiałyby zagrozić istnieniu narodu polskiego.

³² Boeckh, *op. cit.*, s. 240-241.

³³ Boeckh podaje tylko liczbę 255 383. Jeśli się jednak doda cyfry przytoczone przez niego dla poszczególnych powiatów, otrzyma się powyższą liczbę.

³⁴ Ogólna liczba polskiej ludności wynosi według Boeckha 418 437. Jednak po podliczeniu liczb polskich mieszkańców w poszczególnych powiatach otrzymuje się wynik powyższy.

³⁵ W statystyce Boeckha wymienia się liczbę 742 153. Po uwzględnieniu 2036 Polaków ustalonych dla pow. nyskiego (z garnizonu) trzeba podnieść tę liczbę na 744 189.

³⁶ Boeckh, *op. cit.*, s. 95.

³⁷ Na temat charakteru walki kulturalnej, jej wewnątrz- i zewnątrzpolitycznych przyczyn pojawiła się bogata literatura; tu zwrócimy uwagę na P. Majunke, *Geschichte des Kulturkampfes*, Paderborn u. Münster 1886; L. Hahn, *Geschichte des Kulturkampfes in Preussen*, Berlin 1881; J. Kissling, *Geschichte des Kulturkampfes im deutschen Reiche*, Freiburg/Br. 1911; P. Sattler, *Bismarcks Entschluss zum Kulturkampf* (Forschungen zur Brand. u. Preuss. Geschichte, t. LII, 1940, s. 66-100); R. Ruhenstroth—Bauer, *Bismarck und Falk im Kulturkampf*, Heidelberg 1944; F. Mehring, *Deutsche Geschichte vom Ausgange des Mittelalters*, Berlin 1947; tenże, *Disposition des Hochschulehrbüches der Geschichte des deutschen Volkes (1871-1918)*

„Początek walki kulturalnej — pisał w wiele lat później Bismarck — wiązał się dla mnie przede wszystkim ze sprawą polską”³⁸. Twierdzenie to było w istocie w świetle faktów grubym kłamstwem politycznym. Wprawdzie wkrótce po wybuchu konfliktu z Watykanem i Centrum wskazywał kanclerz na bliskie powiązania między ultramontanami a Polakami, ale byłoby to zapoznaniem istoty walki kulturalnej, gdyby się w niej chciało dostrzegać w pierwszym rządzie rozprawę z polskością³⁹. Słusznie uważa H. Wereszycki, że kwestia polska była dla Bismarcka wówczas ważkim argumentem, aby skłonić pruskich junkrów, którzy niechętnie podejmowali walkę przeciwko ultramontanizmowi, do zdecydowanej akcji przeciwko Kościołowi katolickiemu⁴⁰.

Zagadnienie językowe grało istotną rolę na terenach polskich w Prusach przy ustanawianiu prawa o nadzorze szkolnym (1872)⁴¹. Aby powstrzymać rzekomy napór polskości, zostało to prawo ze szczególną surowością zastosowane w Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Śląsku. Walka rządu pruskiego przeciwko używaniu polskiego języka w szkołach na terenach tych prowincji prowadziła do wzrostu oporu polskich mas ludowych przeciwko polityce germanizacyjnej. Duchowieństwu katolickiemu było bardzo na rękę wykorzystanie wzrastających przeciwieństw narodowych do własnej walki z Bismarckiem. Duchowieństwu, które podawało się za obrońców polskiego języka, udało się uzyskać silny wpływ na szerokie warstwy ludności polskiej. Ale jednocześnie duchowieństwo wraz z Centrum starało się przeciwdziałać dąże-

(Zeitschr. f. Geschichtswiss., 1954, z. 4). Na specjalną uwagę zasługuje artykuł J. Krasuski, *Istota kulturkampfu* (Przegląd Zachodni, R. XIII, 1958, s. 72-101), którego tezy wymagają jednak gruntowego udokumentowania.

³⁸ O. Bismarck, *Gedanken und Erinnerungen*, Neue Ausgabe, t. II, Stuttgart und Berlin 1922, s. 149.

³⁹ O powodach, które doprowadziły do rozwiązania Katolickiego Wydziału Ministerstwa Wyznań, bliżej w tomie dokumentów *Die Vorgeschichte des Kulturkampfes. Quellenveröffentlichung aus dem Deutschen Zentralarchiv*, oprac. przez A. Constabel i poprzedzone wstępem przez F. Hartunga, Berlin 1956, akty nr 85, 86, 89, 94 i 97. Wypowiedzi Bismarcka, *Gedanken...*, t. II, s. 150, że Wydział Katolicki przyczynił się do polonizacji całych miejscowości w Poznańskim i w Prusach Zachodnich, nie znajdują tu potwierdzenia. Przyjęli wszakże ten pogląd m. in. H. Koch, *Bismarck über die Polen*, Berlin 1913, i J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1947. Odmienny pogląd prezentuje H. Wendt, *Bismarck und die polnische Frage*, Halle 1932, s. 46, oraz K. Bachern, *Vorgeschichte, Geschichte und Politik der deutschen Zentrumspartei*, Köln 1927-1930, t. III, s. 186.

⁴⁰ H. Wereszycki, *Kulturkampf i jego przejawy na Śląsku* (Konferencja Śląska..., t. I, Wrocław 1954, s. 431).

⁴¹ Por. Koch, *op. cit.*, s. 78 nn.; *Die Vorgeschichte des Kulturkampfes...*, akt nr 119.

niom radykalnym, a przede wszystkim socjalistycznym⁴². Wpływowi partii ultramontańskiej na Górnym Śląsku należy przypisać, że socjaldemokraci nie znaleźli tam w tym czasie jeszcze oddźwięku⁴³.

Germanizacyjna polityka władców pruskich napotkała nie tylko na zacięty opór ludności polskiej w państwie Hohenzollernów, lecz również wywołała silne wzburzenie w pozostałych zaborach — w Królestwie Polskim i w Galicji. Podczas gdy do tej pory w zaborze rosyjskim i austriackim interesowano się szczególnie położeniem Polaków w Prusach Zachodnich i w Poznańskim, teraz wzrosło silne zainteresowanie losem Polaków na Górnym Śląsku. Polski poseł Stablewski oświadczył 7 II 1882 r. w sejmie pruskim, że nikt lepiej od samego rządu nie agituje na rzecz sprawy polskiej: „Ucisk wywołuje reakcję. Jest to naturalne prawo. Walka kulturalna wstrząsnęła Górnym Śląskiem. Muszę stwierdzić, że dopiero w czasie walki kulturalnej doszło w zupełności do świadomości Polaków, mieszkających poza granicami zaboru pruskiego, że na Górnym Śląsku żyje z górą ponad milion ich braci. Z bólem serca obudziło się wśród Polaków współczucie, że nawet na wykładach religii wydziera im się język ojczysty. Na Górnym Śląsku wzmaga się współmiernie z prześladowaniem miłość do mowy ojczystej. Podwójnie drogie staje się to, czego się nas pozbawia”⁴⁴.

Gdy walka kulturalna zakończyła się ostatecznie klęską żelaznego kanciera, rząd zdecydował się znieść prawa wyjątkowe, stosowane przeciw

⁴² Piwarski, *Walka...*, s. 311. Wynika to m. in. również z mowy posła Centrum z Bytomia, ks. Radziwiłła, z okazji zebrania wyborczego w październiku 1876 r. Według sprawozdania policyjnego powiedział on m. in.: „Polski język i narodowość są uciskane i od dawna wybuchłaby już rewolucja, gdyby Polacy nie byli cierpliwym i katolickim narodem i gdyby socjaldemokraci znaleźli grunt wśród nich”. Dawne Preussisches Geheimes. Staatsarchiv względnie Brandenburg-Preussisches Hausarchiv, dzisiaj Deutsches Zentralarchiv, Oddział Merseburg (dalej cytowane jako DZA-Merseburg), Rep. 77 (Ministerium des Innern), Tit. 343 A, Nr. 122, Acta betr. die Polenagitation, t. XXIII, f. 172.

⁴³ Na zebraniu partyjnym SAPD w Gotha w maju 1877 r. stwierdził Kayser, poseł na sejm, że w górnośląskich okręgach przemysłowych panują jeszcze ultramontanie. Bebel uważał przedstawioną wtedy przez Kaysera propozycję, by utworzyć tam gazetę socjaldemokratyczną, za przedwczesną. „Ta dzielnica winna być ważna, ponieważ ma tam miejsce ogromny rozwój przemysłowy i istnieje liczny proletariats przemysłowy. Mielibyśmy tam więc bogaty teren do agitacji, który jednak musiałby najpierw być przygotowany przez propagandę. Gdyby się to stało, wówczas kwestia gazety mogłaby być wzięta pod rozważenie”. *Protokoll des Socialisten Congresses zu Gotha vom 27. bis 29. Mai 1877*, Hamburg 1877, s. 76, 77.

⁴⁴ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen der beiden Häuser des preussischen Landtages während der 3. Session der 14. Legislaturperiode 1882. Haus der Abgeordneten*, t. I, Berlin 1882, s. 154.

Kościółowi katolickiemu. Miały one jednak pozostać dalej w mocy na terenach polskich, aby mogły być wykorzystane w walce przeciw polskości. Na początku 1882 r. rząd pruski przedstawił sejmowi projekt ustawy⁴⁵, który przewidywał wprawdzie złagodzenie, ale nie wprowadzał zniesienia ustawy majowej. Rząd domagał się upoważnienia do stosowania tych praw według własnego uznania. Gdyby sejm przychylił się do tego żądania, rząd miałby możliwość stosować w każdej chwili prawa wyjątkowe również w niepolskich częściach kraju. Posłowie Centrum, którzy zwalczali nowe projekty ustaw, wskazywali na to, że rząd pod pozorem walki z polskością dąży tylko do tego, by utrzymać ustawy o walce kulturowej⁴⁶.

Bismarck, który chciał się starannie przygotować do mających się odbyć w sejmie dyskusji nad projektem ustaw, skierował 18 XII 1881 r. następujący list do ministra spraw wewnętrznych v. Puttkamera⁴⁷: „W ciągu ostatnich dziesięciu lat kilkakrotnie odniosłem wrażenie, że na Śląsku i w Prusach Zachodnich, szczególnie w okolicach Grudziądza, język polski czynił, a może nawet jeszcze teraz czyni postępy kosztem języka niemieckiego. W niektórych wsiach zdarza się podobno, że podczas gdy jeszcze dziadowie używają potocznej mowy niemieckiej, to dzieci tylko wyjątkowo, a wnuki nie rozumieją jej prawie zupełnie. Liczne gminy w Prusach Zachodnich, jak sobie przypominam, liczące ponad 30 000 ludności, zostały całkowicie stracone dla niemieckiego języka, a pozyskane dla mowy polskiej⁴⁸. Na tego rodzaju wyniki nastawione było dążenie duchownych inspektorów szkolnych istniejące od dłuższego czasu, osiągnęto rezultaty od chwili wprowadzenia ustawy. Dążenie to znalazło poparcie w tendencyjnej działalności byłego wydziału katolickiego w Ministerstwie Wyznań i dziś jeszcze wywiera wpływ na prowincji. Uważałbym za bardzo korzystne, gdyby rozmiar polonizacji dokonanej w ciągu ostatniego półwiecza mógł być potwierdzony wiarygodnymi danymi liczbowymi, byśmy mogli posłużyć się nimi w nadchodzącej debacie o polityce kościelnej w pruskim sejmie, i pozostawiam do Pańskiego uznania, czy uważa Pan podjęcie takiej statystyki za wykonalne i czy zechce Pan je ewentualnie zlecić”.

⁴⁵ *Ibid.*, t. I, s. 416-418.

⁴⁶ *Ibid.*, t. I, s. 148 nn.

⁴⁷ DZA—Merseburg, Rep. 77, Tit. 393 A, Nr. 122 adh. II, Acta betr. Feststellung des Zahlenverhältnisses der polnischen zur deutschen Bevölkerung in den national gemischten Theilen der Provinzen Westpreussen und Schlesien, f. 1-2.

⁴⁸ Na marginesie uwaga ministra von Gossler: „dotyczy Poznańskiego i pow. wschowskiego”.

Na odnośne zapytanie Puttkamera nadprezydenci Prus Zachodnich (v. Ernsthausen) i Śląska (v. Seydewitz) nadesłali między 21 I a 9 II 1881 r. sprawozdania, które zostały doręczone Bismarckowi 18 III 1881 r. Na Śląsku, do którego się tu ograniczamy, nie dało się w każdym razie zauważyć postępu polskości kosztem Niemców⁴⁹. Przeciwnie, okazało się, że procent polskiej ludności zmniejszył się, zwłaszcza od r. 1867.

Ponieważ sprawozdania te nie były dotychczas znane historykom, warto poświęcić im nieco uwagi, zastrzegając się przy tym, że należy liczyć się z pewną ich tendencyjnością. Nieco odmiennie ukształtowała się według tych sprawozdań sytuacja na Górnym Śląsku, gdzie mimo wszystko żywioł polski ulegał systematycznemu osłabieniu, a inaczej na Dolnym Śląsku, gdzie notowano objawy wzmocnienia się polskości. Według sprawozdania rejencji opolskiej w ciągu mniej więcej półwiecza, między 1828 a 1879 r., nastąpiło zmniejszenie się procentu ludności polskiej w stosunku do niemieckiej z 61,12 na 56,57%⁵⁰. Dane dla r. 1879 osiągnięto mimo zniesienia obliczeń dotyczących mowy rodzinnej w czasie spisów. Mianowicie wykorzystano dane urzędników sądowych z okresu reorganizacji sądownictwa, kiedy obliczano stosunek polskiej i niemieckiej ludności w przyszłych okręgach sądowych. Jak sami sprawozdawcy podkreślali, liczby te nie były zbyt pewne, ponieważ wielu urzędników miejscowych zaliczało do ludności mówiącej po polsku nie tylko tych, którzy wyłącznie lub przeważnie mówili po polsku, ale także tych, którzy obok niemieckiej znali także mowę polską. Można wszakże przypuszczać, że podobna praktyka bywała i w odwrotnym kierunku.

W niektórych okręgach nastąpił wszakże i tutaj przyrost ludności polskiej. W jaki sposób go tłumaczono? Przede wszystkim obarczano odpowiedzialnością, zgodnie z ówczesnym kursem polityki rządu, kler katolicki. Przytaczano więc przykład proboszcza Edlera z Bujakowa pod

⁴⁹ Bericht des Oberpräsidenten der Provinz Schlesien an den preussischen Innenminister v. Puttkamer und den Minister für geistliche, Unterrichts- und Medizinalangelegenheiten v. Gossler über das Zahlenverhältnis zwischen der polnischen und deutschen Bevölkerung im Regierungsbezirk Oppeln vom 21. Januar 1882. Bericht des Regierungspräsidenten von Oppeln an den Oberpräsidenten der Provinz Schlesien in Breslau über das Zahlenverhältnis zwischen der deutschen und polnischen Bevölkerung vom 18. Januar 1882. Bericht des Oberpräsidenten der Provinz Schlesien an den preussischen Innenminister von Puttkamer und den Minister für geistliche, Unterrichts- und Medizinalangelegenheiten v. Gossler über das Zahlenverhältnis zwischen der deutschen und polnischen Bevölkerung in den national gemischten Teilen des Regierungsbezirks Breslau vom 24. Jan. 1882. Bericht des Regierungspräsidenten vom Breslau an den Obepräsidenten der Provinz Schlesien zur gleichen Frage vom 21. Januar 1882 (DZA—Merseburg, Rep. 77, Tit. 343 A, nr 122 adh. II, f. 13-26).

⁵⁰ Bericht des Regierungspräsidenten von Oppeln, jw.

Tab. 3. Ludność polska na Górnym Śląsku

Spis ludności w latach	Ogólna liczba ludności	Ludność polska	Stos. proc. ludn. polskiej	Czasopismo biura statyst. za 1871 r. s. 365, podaje %
1828	685 124 ⁵¹	418 837	61,13	
1831 ⁵²	719 427	443 084	61,58	62,3 ⁵³
1834	748 210	468 691	62,64	
1837	798 209	495 362	62,06	
1840	897 064	525 395	58,57	58,6
1843	930 788	540 402	58,06	
1846	978 493	568 582	58,11	
1849	956 011	559 848	58,56	58,2
1852	997 728	584 293	58,56	
1855	1 005 080	590 248	58,72	58,5
1858	1 068 836	612 849	57,34	
1861	1 126 270	665 834 ⁵⁴	59,11	58,2 ⁵⁵
1864	1 192 384	—	—	
1867	1 241 320 ⁵⁶	744 189	59,95	59,95
1879	1 385 067	783 589	56,57	

Zabrzem⁵⁷. Podkreślano, że duchowni katoliccy w polskich rejonach przygotowywali dzieci po polsku do komunii, że oddziaływali w kierunku używania mowy polskiej jako mowy ojczystej w domu. Wskutek tego dzieci zapominają wyuczonego w szkole języka, zwłaszcza jeśli nie mają okazji używania języka niemieckiego przy pracy zawodowej względnie nie wchodzą w kontakty z ludnością niemiecką.

Nie tylko jednak kler katolicki, ale i protestancki — jak stwierdza sprawozdawca — oddziaływał w tym kierunku. W Kluczborskiem we-

⁵¹ Według tab. 2 cała ludność wynosiła 685 224 osoby. Nie można sprawdzić, skąd pochodzi tu różnica 100 osób.

⁵² Podane przez Boeckha, *op. cit.*, s. 240, 241, liczby ludności dla poszczególnych powiatów wykazują, że w r. 1831 w obwodzie opolskim było 257 517 Niemców oraz 455 673 Polaków i Czechów. Liczbę mieszkańców należałoby więc obniżyć o 4754.

⁵³ K. Brämer brał za podstawę obliczenia procentu ludności polskiej prawdopodobnie ogólną liczbę mieszkańców, 714 190. Jeśli przyjmie się, że liczba Polaków wynosiła 443 084, okaże się w istocie, że stanowiła ona 62,4% ogólnej ludności.

⁵⁴ Według poszczególnych danych u Boeckha 665 865. Patrz tab. 2.

⁵⁵ Nie można było stwierdzić, skąd pochodzi tak znaczne odchylenie od urzędowych danych procentowych. To samo dotyczy dwu poprzednich danych procentowych Brämera.

⁵⁶ Według tab. 2 ogólna liczba ludności wynosi 1 243 345.

⁵⁷ Ludwik Edler (7 VI 1829 — 3 VIII 1898), proboszcz w Bujakowie, inspektor szkolny pow. bytomskiego, poseł Centrum do Reichstagu, wystąpił w 1881 r. z petycją w sprawie używania mowy polskiej (o Edlerze zob. *Schematismus des Bisthums Breslau ... für das Jahr 1884*, wyd. A. Knoff, Breslau 1884, s. 34, oraz w Archiwum Archidiecejalnym we Wrocławiu, akta personalne, E 10).

dług relacji starosty grafa von Bethusy-Huc pastorzcy wprost oświadczyli starości, że „nie można rabować dziecku mowy, w której uczyła je matka modlitwy, i tylko w tej mowie religia jest dlań zrozumiała”. Zaznaczali też, że „muszą uczyć czytać po polsku, aby w kościele, do którego przychodzą tylko na polskie nabożeństwa, umieli korzystać z kancjonałów”.

Wreszcie fakt, że „podjęte dla germanizacji Górnego Śląska kroki dotychczas nie dały większych rezultatów”, miał wynikać również z silnego przyrostu naturalnego Polaków, a także był skutkiem napływu elementu polskiego z sąsiedniego Królestwa i Galicji. Nie bez znaczenia była także prasa polska, znajdująca się pod wpływem kleru. Nakłaniano polskich mieszkańców Śląska do posługiwania się w życiu prywatnym, a szczególnie w domu, jak najczęściej mową polską i do częstego czytania po polsku.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w tych powiatach Dolnego Śląska, w których jeszcze utrzymywała się ludność polska, jakkolwiek przyczyny wzmocnienia się polskości znajdowano dość podobne, co i na Górnym Śląsku. Pod uwagę wzięto tutaj pow. brzeski, górowski, milicki, oleśnicki, namysłowski i sycowski. Dokładniejszych danych liczbowych z tych terenów zabrakło; tak że sprawozdanie opierało się raczej na danych szacunkowych.

W pow. górskim, milickim i oleśnickim nie zanotowano przyrostu ludności polskiej. W pow. górskim znajdowała się tylko niewielka liczba mieszkańców polskiej narodowości, a w pow. oleśnickim miało nie być nawet miejscowości, w której Polacy stanowiliby przeważającą część ludności. Polacy tutaj to głównie najemnicy i służba przemieszana z Niemcami. Musieli oni wyuczyć się i używać mowy niemieckiej. W pow. milickim ludność mówiąca obok języka niemieckiego także po polsku znajdować się miała tylko wzdłuż granicy z pow. sycowskim. Sprawozdawca twierdził, że mówi ona tylko *Wasserpölnisch* i że była to wyłącznie ludność ewangelicka, tymczasem w tych powiatach duchowieństwo ewangelickie nie przejawiało żadnej działalności w kierunku ożywienia mowy polskiej.

Natomiast przyrost ludności polskiej obserwowano w pow. sycowskim, brzeskim i namysłowskim, główną odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczając kler ewangelicki. W Sycowskiem cała niemal ludność mówiła już obu językami. Tylko mała część ludności nie rozumiała wcale niemieckiego i równie mała polskiego. Mimo to „w rzeczywistości w tym powiecie niemczyzna cofnęła się, a polskość uczyniła postępy”, choć według zdania starosty Freiherr von Buddenbrock przy odpowiedniej postawie rządu pełna germanizacja byłaby łatwa do przeprowadzenia. Nie było to jednak tak długo możliwe, jak długo działali tam mówiący po polsku nauczyciele i kler. Działali oni bowiem nawet jako bezpłatni

tłumacze przy sprawach sądowych, choć obie strony mogłyby mówić po niemiecku. Duchowni ewangeliccy wygłaszali także polskie kazania, i to także w tych parafiach, gdzie tylko pojedyncze osoby nie rozumiały niemieckiego⁵⁸. Także w ewangelickim kościele w Międzyborzu nie czyniono nic, by wzmocnić „niemiecką mowę i ducha”. Było tam dwu duchownych — polski i niemiecki. Każdy z nich żył ze swych parafian, toteż polski pastor nie mógł pozwolić na germanizację Kościoła i szkoły (w której był inspektorem), bo w ten sposób straciłby środki do życia. Poprzednio pastorem polskim był tutaj Fiedler, który oddał wielkie usługi polonizacji tych terenów. Po niemiecku mówią tam ludzie starsi, natomiast młoda generacja jest polska.

Podobnie było w Brzeskiem, gdzie wprawdzie nie zanotowano w poszczególnych, mieszanych pod względem narodowościowym miejscowościach silniejszego przyrostu Polaków, jednak starosta skarżył się, że ze względów osobistych duchowni ewangeliccy częściej niż poprzednio posługiwali się mową polską w czasie kazań. Można się też było spodziewać podobnych jak w Sycowskiem skutków. Także w Namysłowskiem w ciągu ostatniego dziesiątka lat nastąpił według relacji starosty wzrost elementu polskiego. Nie można tego jednak było sprowadzić wyłącznie do wpływów duchowieństwa, ale było to skutkiem tego, że co najmniej 50% służby w tym powiecie pochodziło z pogranicznych powiatów Poznańskiego (Kępno) i z Kluczborskiego. Przyciągały ich tu wyższe niż na tamtych terenach płace najemników. Natomiast miejscowi robotnicy rolni i służba emigrowali do wielkich miast, głównie Wrocławia. Dzieci warstw niższych zadawały się głównie ze służbą, od której uczyły się mówić po polsku, za nimi po polsku mówili i pracodawcy i w ten sposób miała się rozpowszechnić mowa polska.

Oczywiście, nie zabrakło i rad, w jaki sposób można by powstrzymać te procesy i wzmocnić akcję germanizacyjną. W rejencji opolskiej za szczególnie ważne uważano zmuszenie duchowieństwa do przestrzegania przepisów o wprowadzeniu mowy niemieckiej do kazań i nauki religii. Podkreślano potrzebę wstrzymania procesu przechodzenia na kazania w dwu językach. Wzywano również do podjęcia kroków przeciwko prasie pol-

⁵⁸ W podobny sposób postępowali i duchowni katoliccy. Sprawozdanie przytacza m. in. wyjątek z raportu landrata „Als einen unstatthaften Unfug muss ich es beispielsweise bezeichnen, dass der Pfarrer Cyran in Rudelsdorf stets polnisch predigt, und zwar vor einer Gemeinde, in welcher nur vereinzelte Mitglieder nicht das Deutsche verstehen”. Antoni Cyran (5 I 1832 — 24 VII 1902) pochodził z Bytomia; w Drołtowicach został proboszczem w 1876 r. Już *Kalkul über den Neopresbyter des Kursus 1856/57* stwierdził: „In Predigen polnisch ziemlich gut, deutsch ziemlich befriedigend” (zob. *Schematismus...*, s. 84 oraz Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, akta personalne, C 19).

skiej, co już poprzednio *Oberpräsident* proponował Ministerstwu Spraw Wewnętrznych jako środek „na wstrzymanie propagandy socjalistyczno-rewolucyjnej wśród Polaków”. Wreszcie prezydent rejencji proponował zakładanie przy szkołach małych bibliotek ludowych, by w ten sposób wykorzystać dla akcji germanizacyjnej pęd do książki wśród starszych, szczególnie wśród kobiet. Na terenie Dolnego Śląska za konieczny uznano przede wszystkim nacisk na konsystoriat ewangelicki w kierunku takiego uregulowania dochodów pastorów, by nie leżało w ich interesie popieranie elementu polskiego. Spodziewano się, że przy przychylnym na ogół nastawieniu władz i znacznej części kleru ewangelickiego do polityki rządu uda się bez trudu uzyskać podjęcie odpowiednich kroków, które wraz z odpowiednimi poczynaniami urzędów powinny zahamować wszelkie postępy polskości na tym terenie.

Ogólnie biorąc, sprawozdania z terenu Śląska nie dawały podstaw do twierdzenia, że następowały na tym terenie poważniejsze zmiany stosunków narodowościowych na niekorzyść elementu niemieckiego. Wprawdzie skrętnie tym razem notujący postępy polszczyzny urzędnicy pruscy potrafili przytoczyć fakty wskazujące na wielką odporność wobec nacisku germanizatorskiego ludu polskiego na Górnym Śląsku, wprawdzie obserwowano odradzanie się mowy polskiej w mocno już zniemczonych powiatach Dolnego Śląska, jednak te „wiarygodne dane cyfrowe”, o które chodziło Bismarckowi, nie świadczyły, by polszczyzna czyniła jakieś większe postępy. Inaczej zresztą w ówczesnych warunkach być nie mogło. Nie zebrano też dowodów na to, że o tych postępach decydowało głównie poparcie i zachęta ze strony kleru i nauczycielstwa katolickiego. Okazało się przy tym, że identyczną postawę jak duchowieństwo katolickie zajmowali i ewangelicy.

Gdy 7 II 1882 r. radzono w Sejmie pruskim nad wspomnianym wyżej projektem zmiany ustawy majowej, rząd znał już większość sprawozdań władz prowincjonalnych z Gdańska i Wrocławia. Nie przeszkodziło to wszakże temu, że przy uzasadnianiu planu ustawy minister kultury, von Gosslar, nadal mówił o tym, że również na Śląsku Polacy znajdują się w natarciu na niemczyznę⁵⁹. Skąd czerpał materiał do udowodnienia tego twierdzenia, pozostanie jego tajemnicą.

⁵⁹ *Stenographische Berichte...*, t. I, s. 140-142.